

Bitwa o Mosul – co dalej z Irakiem i Państwem Islamskim?

W nocy z 16 na 17 października 2016 r. ruszyła długo zapowiadana ofensywa na Mosul. To północnoirackie miasto, przed wojną liczące ponad 2 mln mieszkańców (w większości arabskich sunnitów), stało się wczesnym latem 2014 r. symbolem słabości i upadku państwa irackiego. Niespełna 2 tys. bojowników Państwa Islamskiego (IS) zdołało wówczas zająć je w kilkadziesiąt godzin niemal bez jednego strzału, choć w całej prowincji Niniwa broniło się niemal 70 tys. irackich żołnierzy i funkcjonariuszy.

Teraz żołnierze armii irackiej mają szansę wziąć na islamistach z kalifatu rewanż za upokorzenia i klęski doznane przed ponad dwoma laty. Wspierają ich w tym iraccy Kurdowie, a także paramilitarne formacje szyickie, chrześcijańskie i sunnickie, w większości zgrupowane pod szyldem Sił Mobilizacji Ludowej (Al-Haszd asz-Sza'abi). Lista podmiotów, zaangażowanych w operację mosulską, jest zresztą znacznie dłuższa. Są na niej zarówno oficjalni sojusznicy rządu Iraku (m.in. Stany Zjednoczone i inne państwa członkowskie koalicji zwalczającej IS), jak również nieoficjalni sprzymierzeńcy, w postaci instruktorów z irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz doświadczonych żołnierzy libańskiego Hezbollahu. W rozgrywkę wokół Mosulu (a w domyśle – o przyszłość Iraku) zaangażowani są jednak także i tacy gracze, jak Rosja oraz Turcja, która od ponad roku posiada swą bazę

Rozpoczęta w połowie października 2016 r. ofensywa na Mosul to – poza wymiarem czysto militarnym – intensyfikacja politycznej rywalizacji wewnątrzirackiej o przyszły kształt ustrojowy i terytorialny kraju. Każdy z podmiotów uczestniczących w tej operacji po stronie rządowej (szyici, Kurdowie, sunnici i Asyryjczycy) wiąże z udziałem w niej nadzieje na realizację swych celów strategicznych, nierzadko daleko idących (jak asyryjski plan autonomii dla obszaru Niniwy).

wojskową w irackim Kurdystanie, a niedawno włączyła się w naloty na pozycje IS w północnym Iraku.

Bitwa o Mosul – wyzwania operacyjne

Batalia o odzyskanie Mosulu to dla władz Iraku i koalicji przede wszystkim poważne wyzwanie militarne, szczególnie w aspekcie operacyjnym. Głównie ze względu na sam charakter działań czekających koalicyjne siły – uporczywe, przewlekłe walki w terenie miejskim, o gęstej i ciasnej zabudowie. W takich warunkach zdeterminowanemu i fanatycznemu przeciwnikowi – jakim bez wątplenia jest Państwo Islamskie – łatwo się skutecznie bronić przez dłuższy czas. Tym bardziej, że jak wskazują informacje docierające z Mosulu, islamiści przekształcili w ostatnich miesiącach miasto w prawdziwą twierdzę, tworząc rozbudowane i głęboko urzutowane systemy obronne, z polami minowymi i wydzielonymi punktami oporu, obsadzonymi przez specjalne komanda złożone z szahidów (bojowników-samobójców). Formacje IS skierowane do obrony Mosulu liczą co najmniej 6 tys. bojowników (a według części źródeł – nawet do 12 tys.), w większości zaprawionych w boju weteranów, zdecydowanych na walkę na śmierć i życie.

Już pierwsze godziny ofensywy w pełni potwierdziły obawy wielu ekspertów i analityków, iż odbicie Mosulu nie będzie ani łatwe, ani szybkie. Choć nie ulega wątpliwości, że ostateczny rezultat rozpoczętej 16 października operacji będzie dla koalicji i rządu w Bagdadzie korzystny, to coraz częściej pojawiają się głosy, że cała akcja może zająć nawet kilka miesięcy. Koalicja może mieć również problemy wynikające z samej różnorodności sił, uczestniczących w kampanii przeciwko IS w Mosulu. Część z tych podmiotów cechuje bowiem wzajemna niechęć (a często wręcz jawna wrogość), zatem jakakolwiek bliższa koordynacja ich działań w trakcie operacji wyzwolenia Mosulu będzie niezwykle trudna, o ile w ogóle możliwa. Rodzi to ryzyko ograniczenia efektywności działań bojowych przeciwko IS, jak też pojawienia się poważnych komplikacji militarnych i politycznych, negatywnie rzutujących na przebieg operacji i ogólną sytuację polityczną w Iraku.

Kontekst ten ma niekorzystny wpływ na strategiczny wymiar całej operacji mosulskiej. Jej celem jest jednak nie tylko odzyskanie Mosulu – drugiego pod względem wielkości miasta Iraku – ale też zadanie poważnego ciosu kalifatowi, poprzez faktyczną likwidację jego irackiej części. Zajęcie Mosulu ma tym samym istotne znaczenie w walce z całym IS (i to nie tylko w Lewancie) i wykracza daleko poza wąsko postrzegany wymiar polityki

i sytuacji w samym Iraku. Tymczasem walka o Mosul – wraz z kwestią jego późniejszego statusu w powojennym Iraku – już stała się faktycznie zakładnikiem politycznej rywalizacji między wieloma uczestnikami koalicji. Rywalizacja ta toczy się na kilku poziomach strategicznych, zarówno w wymiarze wewnątrzirackim, jak też regionalnym.

Bitwa o Mosul a przyszłość Iraku

Rozwój wydarzeń w Iraku w ostatnich dwóch latach sprawił, że tamtejsi Kurdowie okazali się na północy kraju siłą zdolną do skutecznego i trwałego stawienia oporu zagrożeniu ze strony Państwa Islamskiego. Co więcej, w ciągu minionych kilkunastu miesięcy Kurdowie byli w stanie sukcesywnie, stopniowo odzyskiwać teren z rąk IS. Dzisiaj kurdyjscy Peszmergowie (członkowie zbrojnej formacji podległej władzom Kurdyjskiej Autonomii w Iraku) stanowią ważną siłę w operacji mosulskiej, bez której w istocie trudno wyobrazić sobie powodzenie całej akcji. Rzeczywistość taka nie spotyka się jednak z akceptacją ze strony irackich szyitów (stanowiących większość społeczeństwa kraju), roszczących sobie prawo do samodzielnego decydowania o przyszłości nie tylko regionu Mosulu, ale i Iraku jako całości. Zdominowane przez szyitów Siły Mobilizacji Ludowej i ich polityczne zaplecze w postaci licznych partii religijnych otwarcie dążą do przekształcenia kraju w republikę islamską na wzór Iranu. Ideałem jest dla nich irańska doktryna polityczno-ustrojowa *velajat-e-faqih*, według której m.in. nie ma miejsca na autonomię obszarów sunnickich czy kurdyjskich i jakiegokolwiek ich wyłączenie spod władzy szyickich ajatollahów. W ich ujęciu Mosul musi być zatem odbity z rąk islamistów z IS głównie siłami formacji szyickich, bowiem tylko to zagwarantuje przyszłą jednorodność i spójność terytorialną Iraku, rozumianą jako pełna zwierzchność rządu w Bagdadzie.

Ze swojej strony Kurdowie iraccy nie mają jednak złudzeń, że ich udział w wyzwaniu Mosulu mógłby im zapewnić jakiegokolwiek przyszłe terytorialne zdobycze w tej części Iraku. Przed nastaniem kalifatu i wybuchem obecnej wojny Kurdowie stanowili w prowincji Niniwa i jej stolicy Mosulu kilkuprocentową mniejszość, nie mają też historycznych roszczeń do tego regionu. Udział Peszmergów w trwającej właśnie ofensywie jest zatem bardziej efektem wspomnianego wcześniej splotu okoliczności strategicznych, zaistniałych w minionych dwóch latach, niż wyrachowanym działaniem obliczonym na uzyskanie kolejnych korzyści terytorialnych w północnym Iraku. Co nie zmienia faktu, że doniosła rola Peszmergów w obecnej operacji w Mosulu może ułatwić Kurdom irackim przyszłe negocjacje dotyczące

statusu regionu Kirkuku, do którego prawa roszczą także Arabowie. W tym sensie kurdyjskie zaangażowanie w walki o Mosul ma konkretny podtekst polityczny, a jego zasadniczym celem jest nie tylko zniszczenie śmiertelnego zagrożenia w postaci IS, ale również działanie na rzecz utrwalenia zdobyczy poczynionych przez iracki Kurdystan na terenach położonych na wschód od Niniwy (tereny te – choć historycznie kurdyjskie – w kilku minionych dziesięcioleciach stały się celem intensywnej akcji osiedleńczej ze strony Arabów, dającej im obecnie podstawy do wysuwania roszczeń terytorialnych). Nie będzie zatem przesadą stwierdzenie, iż trwająca właśnie bitwa o Mosul jest w istocie batalią o przyszły podział wpływów i władzy w północnym Iraku, a pośrednio i w całym państwie. Najsłabszą stroną – a więc niemal pewnym przegranym – w tej rozgrywce są ci, którzy od wieków zamieszkują to miasto i jego region, czyli sunniccy Arabowie, Jazydzi i Asyryjczycy (w większości wyznający różne konfesje chrześcijańskie).

Bitwa o Mosul a układ sił w regionie

Rozpoczęta niedawno kampania mosulska to także pole intensywnej rywalizacji strategicznej pomiędzy kluczowymi graczami regionu bliskowschodniego, zainteresowanymi przyszłym kształtem ustrojowym i politycznym Iraku. Do najbardziej aktywnych w tym zakresie regionalnych mocarstw należą Iran i Turcja (która niedawno zastąpiła w tej roli Arabię Saudyjską, osłabioną przedłużającym się zaangażowaniem w konflikty w Jemenie i Syrii).

Dla Teheranu zaangażowanie w Iraku, a bitwa o Mosul w szczególności, to okazja do pokazania światu zdolności w zakresie projekcji własnych interesów geopolitycznych. Nikt już nie neguje dziś faktu, że irackie szyickie formacje paramilitarne zyskały swą potęgę militarną i polityczną niemal wyłącznie dzięki zaangażowaniu i pomocy ze strony Iranu. Irańczycy – dysponując przemożnym wpływem na iracką politykę (z rządem na czele), społeczeństwo, media i gospodarkę – mają obecnie nadzieję na ostateczne przekształcenie Iraku w kraj podporządkowany strategii i wizji politycznej Teheranu. Tym samym batalia o Mosul – a w nieodległej perspektywie również całkowite wyparcie z Iraku struktur IS – stanowią dla Iranu szansę na dalsze umocnienie jego wpływów w Iraku i całym regionie. Z perspektywy Teheranu ta gra toczy się równolegle z podobnymi rozgrywkami w Syrii i Jemenie, które mają dla Irańczyków takie samo znaczenie geopolityczne, co kwestia iracka. Bitwa mosulska ma być zatem wygrana przez te siły, które reprezentują w Iraku interesy

irańskie – czyli szyitów. Oznacza to, że jakiegokolwiek sukcesy czy to formacji sunnickich (wspieranych przez Turcję), czy też Kurdów – są niemile widziane i można zakładać, że spotkają się z odpowiednimi kontrposunięciami politycznymi Iranu i jego irackich protegowanych. W tym kontekście nie jest m.in. przypadkiem, że gwałtowne ochłodzenie stosunków dyplomatycznych i politycznych na linii Bagdad – Ankara nastąpiło właśnie w trzecim dniu ofensywy na Mosul. Nie jest też przypadkową intensyfikacją operacji „antyterrorystycznych”, podejmowanych ostatnio w zachodnim Iranie przez irańskie siły bezpieczeństwa przeciwko tamtejszej partyzantce kurdyjskiej. Dla Teheranu kwestia kurdyjskiego separatyzmu niezmiennie pozostaje bowiem zagrożeniem o wiele poważniejszym, niż IS i jego kalifat.

Turcja ze swej strony dąży do przejęcia rządu dusz i politycznego patronatu nad społecznością sunnicką w Iraku – mniejszością zagrożoną obecnie zmasowanymi represjami ze strony szyickiej większości, podejmowanymi pod pretekstem walki z IS. Bitwa o Mosul – obecnie największe sunnickie miasto Iraku – ma tu szczególne znaczenie: kto nim włada, ma w istocie klucz do terenów tego państwa zamieszkanym przez sunnitów. Jednak z perspektywy tureckiej gra idzie także o storpedowanie kurdyjskich marzeń o suwerenności. Ankara nigdy nie zgodzi się na powstanie w północnym Iraku suwerennego Kurdystanu, wiedząc, że oznaczałoby to eskalację niepodległościowych aspiracji Kurdów tureckich. W tym punkcie – bodajże jedynym – interesy tureckie są zbieżne z irańskimi, irackimi, a nawet syryjskimi (rządu w Damaszku).

Wnioski

1. Rozpoczęta w połowie października 2016 r. ofensywa na Mosul to – poza wymiarem czysto militarnym – intensyfikacja politycznej rywalizacji wewnątrzirackiej o przyszły kształt ustrojowy i terytorialny kraju. Każdy z podmiotów uczestniczących w tej operacji po stronie rządowej (szyici, Kurdowie, sunnici i Asyryjczycy) wiąże z udziałem w niej nadzieje na realizację swych celów strategicznych, nierzadko daleko idących (jak asyryjski plan autonomii dla obszaru Niniwy).
2. W większości cele i interesy poszczególnych grup i społeczności są sprzeczne i wzajemnie się wykluczające, co rodzi poważne obawy o przyszłość sytuacji politycznej w Iraku po zakończeniu kampanii. W tym sensie zwycięstwo nad IS w Mosulu nie będzie

oznaczać stabilizacji w kraju – wręcz przeciwnie, należy spodziewać się dalszego wzrostu napięcia między Arabami a Kurdami oraz między szyitami a sunnitami.

3. Bitwa o Mosul to również okazja dla regionalnych mocarstw, zaangażowanych w Iraku, do intensyfikacji działań na rzecz realizacji ich celów wobec tego państwa i regionu. Także i w tym aspekcie interesy geopolityczne większości sąsiadów Iraku są jednak wzajemnie sprzeczne, co sprawia, że kraj ten staje się w coraz większym stopniu polem gry dla Iranu, Turcji czy (w mniejszym stopniu) Arabii Saudyjskiej. Ostatnie miesiące to wyraźny wzrost oddziaływania podmiotów zewnętrznych na sytuację w Iraku i należy oczekiwać, że sytuacja taka utrzyma się po zdobyciu Mosulu, co może jednak grozić dalszą destabilizacją sytuacji wewnętrznej w tym państwie.

4. Zażarty bój o drugie co do wielkości miasto Iraku to również walka o przetrwanie dla Państwa Islamskiego i jego kalifatu. Upadek Mosulu i prowincji Niniwa będzie oznaczał dla IS faktyczną utratę niemal całości stanu posiadania w Iraku i poważny uszczerbek na dotychczasowym wizerunku. Co więcej, będzie to kolejna duża porażka IS (po niedawnej utracie strategicznych obszarów w północnej Syrii, z miasteczkiem Dabiq na czele), do tego poniesiona w relatywnie krótkim czasie. Pomimo tego nie należy jednak oczekiwać, że IS w wyniku tych niepowodzeń znajdzie się w stanie kryzysu lub wręcz ulegnie dezorganizacji. Pozycja tej organizacji jest wciąż silna, szczególnie w Syrii, a oddziaływanie propagandowe i ideologiczne kalifatu nie ulegnie zmniejszeniu w dającej się przewidzieć przyszłości.

Autor: Tomasz Otłowski, Senior Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego.

Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej.

Fundacja Pułaskiego skupia ponad 40 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Fundacja wydaje też „Informator Pułaskiego”, będący zestawieniem nadchodzących konferencji i spotkań eksperckich dotyczących polityki międzynarodowej. Eksperci Fundacji regularnie współpracują z mediami.

Fundacja przyznaje nagrodę "Ryccerz Wolności" dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m.in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner i Richard Lugar.

Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

www.pulaski.pl